Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 348 (1260)
ROK IV.

NIEDZIELA

Dokumenty o pobycie Lenina w Polsce

— darem KC PZPR dla Józefa Stalina

Delegacja polska na uroczystości jubileuszowe wyjechała do Moskwy

W dniu 17 bm. udała się do Moskwy delegacja polska na uroczystości, związane z obchodem 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Na czele delegacji stoi członek Rady Państwa, członek Biura Politycznego PZPR, prezes Najwyższej Izby Kontroli, gen. Franciszek Jóźwiak-Witold.

W skład delegacji wchodzą: minister Wincenty Baranowski — wiceprezes ZSL, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — prof. dr. Józef Chałasiński, oraz przodownicy pracy: znany racjonalizator — Stefan Matela z zakładów im. Stalina w Poznaniu, Bronisława Borecka z PZPB Nr 3 w Łodzi, Szczepan Partyka, robotnik budowlany z Warszawy, oraz Regina Mazur — chłopka z woj. wrocławskiego.

Z ramienia Komitetu Centralnego PZPR żegnali odjeżdżającą delegację ob. ob.: T. Feder i T. Daniszewski.

Na dworcu obecny był ambasador ZSRR — W. Lebiediew.

Delegacja wiezie ze sobą dar Komitetu Centralnego PZPR dla Generalissimusa Stalina, w postaci odnalezionych niedawno oryginalnych dokumentów, dotyczących pobytu Lenina w Krakowie i w Poroninie, a także jego aresztowania w 1914 r.

Nowy rekord Polski

w wydobyciu węgla

Wspaniały sukces pracy dla uczczenia jubileuszu Stalina

Realizując zobowiązania dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, brygada Stanisława Magiery w kopalni „Bolesław Chrobry" wykonała swój miesięczny plan wydobycia w dniu 14 bm., tj. na 6 dni przed terminem zobowiązań.

W ostatnim dniu wykonania normy miesięcznej, tj. 14 bm. brygada Magiery ustanowiła nowy polski rekord wydobycia węgla dając 259 ton węgla, tj. wykonując normę w 440 proc. Ogółem w ciągu minionych 14 dni brygada wyrobiła 229,7 proc. normy.

Brygada Magiery składa się z 13 górników. Zespół ten stanowi zmianę wydobycia na ścianie, otwartej przez Magierę w sierpniu br.

Brygada istnieje od 1 września br. i systematycznie zwiększa swoje sukcesy, podnosząc z miesiąca na miesiąc procent przekroczenia normy.

Dni Pracy Stalinowskiej

Rozszerza się w całym kraju fala socjalistycznego współzawodnictwa pracy o jak najgodniejsze uczczenie 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Na apel załogi kopalni im. Józefa Stalina w Sosnowcu deklarują swój udział w Dniach Pracy Stalinowskiej robotnicy i młodzież. Coraz liczniejsze są meldunki o wykonaniu podjętych zobowiązań.

Powstają tysiące kół studiowania życiorysu Józefa Stalina, setki nowych kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz kursy języka rosyjskiego. Naukowcy, artyści, literaci, kobiety i młodzież ślą w dalszym ciągu Wielkiemu Jubilatowi listy gratulacyjne i podarki.

W zakładach pracy i instytucjach, w gospodarstwach rolnych i gromadach, w uczelniach odbywają się uroczyste akademie ku czci Józefa Stalina.

Podejmując apel załogi sosnowieckiej kopalni im. Józefa Stalina robotnicy, inżynierowie, pracownicy umysłowi, młodzież pracująca zakładów przemysłowych województwa śląskiego, łódzkiego, wrocławskiego, krakowskiego i białostockiego biorą tłumnie udział w Dniach Pracy Stalinowskiej, w czasie których robotnicy postanowili znacznie powiększyć wydajność i jakość produkcji.

Spontaniczny charakter przygotowań do uczczenia Jubileuszu Józefa Stalina dowodzi, jak głęboka jest miłość ludzi pracy w Polsce do ich Wielkiego Wodza i Przyjaciela.

(Szczegółowe informacje na temat zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina podajemy na str. 2-ej)

Centralna Szkoła Partyjna w Łodzi

obchodzi uroczyście pięciolecie swego istnienia

W dniu wczorajszym w Centralnej Szkole PZPR w Łodzi odbyła się uroczystość pięciolecia istnienia tej placówki. Na akademię przybyli przedstawiciele KC PZPR w osobach czł. KC ob. Kozłowskiej, czł. KC ob. Daniszewskiego, z-cy czł. KC ob. Romany Granas, oraz przedstawiciele KŁ PZPR z ob. Uzdańskim na czele.

Kierownik wydz. szkoleniowego KC PZPR czł. KC ob. Kozłowska omawia działalność szkoły i stwierdza, że oprócz nauczania, w szkole kultywowano specjalną atmosferę pracy partyjnej, która uczyła słuchaczy, jak żyć i pracować w kolektywie oraz wychowywała ich.

Ob. Daniszewski przypomina dzieje szkoły jeszcze w czasie, gdy znajdowała się ona w Lublinie, kiedy nie było ani wykładowców, ani podręczników. Obserwując obecny stan szkoły mówca stwierdza, że ma ona warunki do wspaniałego rozwoju.

Dyr. szkoły ob. Budzyńska złożyła sprawozdanie z pięcioletniej działalności szkoły i zapoznaje zebranych z zadaniami na najbliższy okres.

W końcu ob. Budzyńska odczytuje list słuchaczy i kierownictwa do KC PZPR z zapewnieniem dalszej owocnej pracy w służbie Partii.

Po wykonaniu przez dzieci Helenówka części artystycznej goście oraz zebrani zwiedzili wystawę stalinowską otwartą wczoraj w lokalu szkoły.

Wyrok na Kostowa - wykonany

Skazany przez Sąd Najwyższy Bułgarskiej Republiki Ludowej na karę śmierci zdrajca stanu i szpieg — Trajczo Kostow — skierował do Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej prośbę o ułaskawienie, w której pisze m. in.:

„Przyznaję się do winy w całej rozciągłości i potwierdzam wszystkie swe zeznania, które złożyłem w toku śledztwa. Proszę, o ile to jest możliwe, o uchylenie wyroku śmierci i zamianę wymierzonej mi kary na dożywotnie więzienie.

Uważam, że za wspaniałomyślność, którą by okazało w stosunku do mnie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, mógłbym odwdzięczyć się w ten sposób, że poświęciłbym całą resztę swego życia naprawieniu szkód, wyrządzonych przeze mnie narodowi bułgarskiemu i pracy na rzecz wielkiej sprawy zbudowania socjalizmu w naszym kraju pod przewodem Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Prezydium wielkiego Zgromadzenia Narodowego na posiedzeniu w dniu 16 bm. postanowiło:

Prośbę Trajczo Kostowa o ułaskawienie odrzucić z braku motywów, przemawiających za złagodzeniem kary.

Wyrok w stosunku do zdrajcy stanu i szpiega Trajczo Kostowa wykonany został w piątek, 16 grudnia 1949 roku.

Premier Mao-Tse-Tung u Generalissimusa Stalina

Jak donosi agencja TASS, w dniu 16 grudnia br. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Józef Stalin przyjął Przewodniczącego Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej Mao-Tse-Tunga.

W czasie przyjęcia obecni byli: wicepremierzy Mołotow, Malenkow, i Bułganin oraz minister spraw zagranicznych Wyszyński.

Dąbrowskie Zjednoczenie

wykonało plan roczny

Zespół kopalń Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego osiągnął w dniu 17 grudnia br. wydobycie węgla kamiennego, przewidziane planem produkcyjnym na rok bieżący.

Tym samym, Dąbrowskie Zjednoczenie, które w ubiegłych tygodniach zajęło jedno z czołowych miejsc w realizacji 3-letniego planu produkcji, osiągnęło drugie miejsce w górnictwie polskim.

Lombardo Toledano w Warszawie

W godzinach wieczornych dnia 16 bm. zatrzymał się w Warszawie, w przejeździe z Moskwy do Pragi Czeskiej, powracający z Międzynarodowej Konferencji Kobiet Azjatyckich w Pekinie, wiceprzewodniczący ŚFZZ — Lombardo Toledano wraz z małżonką.

Po parogodzinnym pobycie w Stolicy, Lombardo Toledano wraz z małżonką udał się do Pragi Czeskiej.

W sposób zorganizowany

eksportowali szpiegów do Polski

Nici prowadzą do... „pewnej instytucji" przy rządzie francuskim

W drugim dniu procesu wywiadu francuskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu, oskarżona Yvonne Bassaler zdemaskowała **podwójny charakter działalności dyplomatów francuskich w Polsce.** Oskarżona wskazała, że nieoficjalną czynnością francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce było **szpiegostwo, uprawiane pod osłoną przywilejów eksterytorialności.** Również i b. członek nielegalnej organizacji WIN, Jan Kubisiak ujawnił szczegóły swej działalności w służbie francuskiego wywiadu w Polsce.

Pierwszy zeznawał w drugim dniu rozprawy osk. **Jan Kubisiak, który przyznał się w całej rozciągłości do winy** i szczegółowo opisał swą działalność szpiegowską.

Przewodniczący: Komu podlegał oskarżony w wywiadzie po wyjeździe Jałoszyńskiego?

Kubisiak: Z końcem roku 1947 **szefem wywiadu na terenie Wrocławia została Yvonne Bassaler.** Odtąd przekazywałem jej wszystkie materiały i spełniałem jej polecenia.

Omawiając swą działalność w służbie wywiadu francuskiego Kubisiak podał, że na polecenie Jałoszyńskiego zdobywał informacje o charakterze transportów kolejowych, idących przez miasto. Następnie — zeznaje oskarżony — wywiadem francuskim kierował de Mere. Zbierałem dla niego dane o podobnym charakterze, tyle tylko, **że** chodziło teraz o **dokładniejsze rozpracowywanie obiektów wojskowych i przemysłowych.**

INSTRUKCJE OD DE MERE OTRZYMYWAŁEM Z AMBASADY W WARSZAWIE za pośrednictwem Yvonne Bassaler, której też przekazywałem moje raporty, wysyłane później pocztą dyplomatyczną do Warszawy.

Oskarżony podaje, że w styczniu 1949 r., został wezwany przez de Mere do Warszawy, gdzie kazano mu zbierać dane, dotyczące kompanii akademickich oraz informacji **co do rozmieszczenia wojsk na Dolnym Śląsku.** Oskarżony zeznaje dalej, że poza informacjami gospodarczymi i wojskowymi, zbierał również **dane z życia politycznego Polski.**

Kubisiak gromadził również okólniki oraz broszury przeznaczone do wewnętrznego użytku partyjnego. Kubisiak zeznał także, że **działalność band UPA była przedmiotem żywego zainteresowania wywiadu francuskiego w Polsce.**

Przewodniczący: Czy oskarżony należał do jakiejś nielegalnej organizacji po wyzwoleniu?

Kubisiak: Po odzyskaniu niepodległości, kiedy moja siostra została zwerbowana do nielegalnej pracy w organizacji WIN, **ja pomagałem jej przekazywać gromadzone przez nią materiały na punkt kontaktowy. Kolportowałem również nielegalne pisma WIN-u.**

Prokurator: Czy oskarżony pracował w konspiracji podczas okupacji niemieckiej?

Kubisiak: **Do konspiracji przystąpiłem dopiero po wyzwoleniu.**

Kubisiak oświadczył dalej, że **w wywiadzie francuskim otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne,** a także rozpoznał wśród dowodów rzeczowych instrukcje szpiegowskie, jakie otrzymywał za pośrednictwem oskarżonej Bassaler.

W dalszym ciągu zeznań Kubisiak stwierdził, że **do współpracy z wywiadem pchnęła go chęć wysokich zarobków.** Uważa, że głównymi inspiratorami jego przestępczej działalności byli Jałoszyński, de Mere, Bassaler i inne osobistości z francuskiej sieci wywiadu.

Po półgodzinnej rozprawie przy drzwiach zamkniętych, Sąd wezwał do składania zeznań 29-letnią **Yvonne Bassaler,** która zeznawała w języku francuskim ze spokojem i opanowaniem. Odmówiła ona odpowiedzi na pewne pytania, które — jak się wydaje — uważała za „tajemnicę służbową" agenta wywiadu.

Zapytana następnie, czy przyznaje się do winy, Yvonne Bassaler odpowiedziała: **Tak jest.**

Stwierdziła ona, że **DO POLSKI WYSŁANA ZOSTAŁA PRZEZ FRANCUSKĄ SŁUŻBĘ WYWIADU, ale uchyliła się od odpowiedzi na pytanie, jak się konkretnie nazywa ta instytucja oraz jakiemu podlega ministerstwu.**

Yvonne Bassaler mówi dalej, że po powrocie z urlopu, spędzonego we Francji w r. 1947 nie zastała już Jałoszyńskiego we Wrocławiu. W związku z oświadczeniem oskarżonej, że Humm kazał jej zastąpić Jałoszyńskiego, przewodniczący zapytał Yvonne Bassaler, **na czym zastępstwo to miało polegać.** Bassaler zeznała, że chodziło tu o **przejęcie pewnych kontaktów majora Humma, który był szefem wywiadu francuskiego na Polskę.**

Informacje zbierane i przekazywane przez Bassaler do Warszawy, dotyczyły **rozmieszczenia jednostek wojskowych i lotnisk, oraz niektórych obiektów przemysłowych.**

Przewodniczący: Kto zastąpił mjr. Humm po jego wyjeździe?

Bassaler: De Mere — on został szefem wywiadu francuskiego na Polskę.

Przewodniczący: A kim był on oficjalnie?

Bassaler: Sekretarzem archiwistą.

Przewodniczący: Czy takie placówki wywiadu francuskiego, jak ta we Wrocławiu, były jeszcze gdzie indziej?

Bassaler: Sądzę, że w całej Polsce.

Przewodniczący: Kim jest Bardet?

Bassaler: Oficjalnie wicekonsulem, a nieoficjalnie **szefem bazy szpiegowskiej w Gdańsku.**

Przewodniczący: A kto był w Szczecinie?

Bassaler: Tam pani Rosay była nieoficjalnie szefem wywiadu na ten okręg, a oficjalnie sekretarką konsulatu.

Przewodniczący: A Zuzanna Schott?

Bassaler: Ona oficjalnie i nieoficjalnie była sekretarką majora Humm.

Przewodniczący: A Boite?

Bassaler: On jest wicekonsulem, **a nieoficjalnie — szefem kontrwywiadu francuskiego w Polsce.**

Oskarżona Bassaler rozpoznała następnie wśród dowodów rzeczowych swoje dwa pistolety i amunicję, przyznając, że nie posiadała zezwolenia na broń.

Przewodniczący: Czy oskarżona wiedziała, że trzeba mieć zezwolenie na broń?

Bassaler: Tak jest.

Na tym rozprawę odroczono do 19 bm.

Miłość i szacunek dla Stalina

znalazły swój wyraz w zobowiązaniach produkcyjnych polskiej klasy robotniczej

Są ludzie mądrzy, dalekowzroczni, genialni. Są ludzie troskliwi, dobrzy, uczynni, szlachetni. Sa również ludzie, którzy łączą w sobie wszvstkie te cechy. Takim właśnie człowiekiem jest Generalissimus Józef Stalin.

Nic więc dziwnego, że przygotowania do obchodu dnia urodzin Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego zmieniły się w prawdziwą manifestację serdecznych uczuć miłości, jaką żywi cała nasza klasa robotnicza, cały naród dla tego Wielkiego Człowieka.

Z kopalń, hut, fabryk, warsztatów, instytucji, szkół, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych napływają codziennie meldunki o wzrastającej liczbie zobowiązań produkcyjnych. W ten sposób bowiem robotnicy, chłopi, uczeni, inteligencja, uczniowie i młodzież pragną najgodniej, gdyż podniesieniem wydajności swej pracy, spotęgowaniem ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, uczcić 70-letnią rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina.

Dla spisania dotychczas już podjętych zobowiązań przez załogi produkcyjne, trzebaby było oddzielnej, olbrzymiej książki. Ograniczymy się więc tylko do kilku przykładów różnorodności form inicjatywy, podjętej przez masy pracujące, które czynami ilustrują entuzjastyczny, pełen szacunku i miłości stosunek pracującej Polski do Józefa Stalina.

W łódzkich zakładach włókienniczych powstały setki ochotniczych zespołów, które zobowiązały się do podniesienia produkcji w czasie Dni Pracy Stalinowskiej o 10 do 20 proc.

Robotnicy Betonstalu, zatrudnieni przy budowie fabryki samochodów na Żeraniu, rozszerzając współzawodnictwo, przyspieszyli tempo wykonywanych robót i zaoszczędzili 8.758 dni roboczych. Załoga PZPW im. Waryńskiego w Łodzi wyprodukuje dodatkowo do dnia 21 bm. 178 tys. metrów tkaniny. Załoga huty „Gliwice" skróci średni czas wytopu o pół godziny oraz wykona 100 ton odlewów ponad plan dzienny. Załoga kopalni „Generał Zawadzki" podniesie wydobycie węgla ze 108 do 115 proc. planu.

Robotnicy rolni PGR w Parzewie (woj. poznańskie) przyspieszyli o 15 dni dostawy żyta, rzepaku i jęczmienia, a robotnicy PGR we Wrzosach wykonają przed terminem dostawę buraków cukrowych. Członkowie spółdzielni produkcyjnej w pow. Strzelin (woj. wrocławskie) wezwali wszystkie spółdzielnie produkcyjne do zakończenia z dniem 20 bm. omłotów, orki i wszystkich z nią związanych robót.

Zobowiązania produkcyjne, będące wyrazem hołdu i wdzięczności dla Stalina, znalazły również silny oddźwięk wśród młodzieży, która na swoim odcinku stara się dotrzymać kroku starszym, a nieraz nawet ich przewyższyć.

Obok zobowiązań zespołowych, wzrasta z każdym dniem liczba indywidualnych zgłoszeń poszczególnych przodowników pracy, którzy korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego, wprowadzają liczne ulepszenia i podnoszą jakość i ilość produkcji.

Wszystkie te zobowiązania i czyny świadczą o tym, że obchód dnia urodzin Generalissimusa Stalina jest podnietą i natchnieniem dla polskich mas pracujących do nowych, coraz większych wysiłków, zmierzających do urzeczywistnienia wskazań Wielkiego Nauczyciela.

Wraz z meldunkami o zobowiązaniach napływają meldunki o wykonaniu tych zobowiązań. I tak tkalnia PZPB nr. 9 już podwyższyła swą produkcję. Brygady kopalń „Bolesław Chrobry" i „Mieszko" przekroczyły już swe plany obliczone do dnia 21 bm. Robotnicy z PGR-ów Ostrowo wybudowali linię elektryczną na odcinku 2 km., którą mieli zakończyć w dniu urodzin Stalina.

Niewątpliwie reszta zobowiązań zostanie również w terminie wykonana.

Polska klasa robotnicza godnie uczci dzień urodzin Wielkiego Wodza międzynarodowego proletariatu.

Dodatkowa praca i zobowiązania

Kolejarze ku czci Józefa Stalina

Pracownicy DOKP Łódź zaoszczędzą 13 milionów zł.

Dzielni kolejarze łódzcy nie pozostają w tyle za masami robotniczymi naszego miasta i województwa w przygotowaniach do godnego uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Ze wszystkich warsztatów, z całego terenu DOKP Łódź napływają wciąż nowe wiadomości o podejmowanych zobowiązaniach.

Pracownicy parowozowni Łódź Kaliska postanowili skrócić znacznie czas naprawy średniej parowozu, ofiarując równocześnie bezpłatną pracę w ubiegłą i dzisiejszą niedzielę. Drużyny parowozowe w Ostrowiu zwiększają dobowy przebieg parowozu o 2 km., zaoszczędzając równocześnie poważne ilości węgla i zmniejszając zużycie smarów.

Pracownicy biurowi, służba drogowa, robotnicy i technicy ofiarowują dodatkową pracę w godzinach nadliczbowych przy różnego rodzaju remontach, konserwacjach i szybszym wykonaniu planów. Na stacji Łódź-Fabryczna uruchomiono już aparat Roentgena. Na wielu stacjach remontuje się świetlice, powstaja ekipy łączności ze wsią, rozwija się działalność kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

O znaczeniu podejmowanych przez kolejarzy DOKP Łódź zobowiązań świadczyć może fakt, że dzięki ich wykonaniu zaoszczędzi się ogółem dla kraju około 13 milionów złotych. Takiego podarunku kolejarze nie będą potrzebowali się powstydzić! (n)

PZPDz nr. 1 - przodującym zakładem

Robotnicy zdobyli nagrodę w wysokości miliona zł.

W trzecim etapie międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w przemyśle pończoszniczo - dziewiarskim zaszczytne pierwsze miejsce i tytuł przodującego zakładu w III kwartale br. oraz nagrodę pieniężną w wysokości 1 mil. zł. zdobyli robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego Nr. 1 w Łodzi.

W Zakładach tych osiągnięto w III kwartale dalsze podniesienie jakości produkcji jak również i stałe wykonywanie planów produkcyjnych w granicach 120 — 130 proc. Doskonałe wyniki produkcyjne osiągnięto przede wszystkim dzięki rozwojowi indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa pracy, w którym udział bierze około 80 proc. ogółu zatrudnionych.

Drugie miejsce, dyplom uznania i nagrodę pieniężną w wysokości pół miliona zł. zdobyli również robotnicy łódzcy z PZPDz. Nr. 6.

Do czwartego etapu międzyzakładowego współzawodnictwa pracy przystąpiły wszystkie fabryki przemysłu dziewiarskiego w całej Polsce.

Józef Stalin

VIII



Przebudowa socjalistyczna gospodarki narodowej w Związku Radzieckim, zasadnicze zmiany we wzajemnym ustosunkowaniu się klas, wymagały zmiany konstytucji.

Projekt nowej konstytucji, konstytucji dla społeczeństwa socjalistycznego, opracowany został przez specjalną komisję pod przewodnictwem Józefa Stalina. Toteż naród radziecki słusznie nazwał ją Konstytucją Stalinowską.

Stała się ona dla mas ludowych całego świata programem walki o ustrój, w którym nie będzie wyzysku i ucisku, walki o socjalizm.

Z przejściem do trzeciej pięciolatki wkroczył Związek Radziecki w okres zakończenia budownictwa społeczeństwa socjalistycznego i stopniowego przejścia do komunizmu.

Z inicjatywy Stalina przystąpiono do sporządzenia generalnego planu rozwoju gospodarczego ZSRR na okres 15 lat. W ciągu tego okresu Związek Radziecki miał prześcignąć najważniejsze kraje kapitalistyczne pod względem ekonomicznym.

Ale w rozwoju sytuacji międzynarodowej nastąpiły w tym czasie bardzo głębokie przesunięcia. Dojrzewała nowa światowa wojna imperialistyczna. Chociaż konkretne posunięcia rządu radzieckiego i długotrwała i nieugięta walka Zw. Radzieckiego o utrzymanie pokoju, pozwalały chwilowo odsuwać bezpośrednie niebezpieczeństwo wciągnięcia ZSRR w wojnę, było jednak jasnym, że napaść imperialistów na ZSRR jest nieunikniona i należy się do niej odpowiednio przygotować.

Stalin zawsze i nieustannie pamiętał o tym niebezpieczeństwie i mobilizował Partię i masy pracujące do wzmożenia potencjału obronnego kraju. W ciągu wszystkich lat pokojowego rozwoju Związku Radzieckiego niezmordowanie pracował nad wychowaniem kadry dowódców Armii Czerwonej nad stworzeniem sił zbrojnych, zdolnych do odparcia napaści państw imperialistycznych.

Delegacja polska na ONZ

powróciła do Warszawy

W sobotę, dnia 17 bm. powróciła do Warszawy delegacja polska na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ z sekretarzem generalnym MSZ, ambasadorem Wierbłowskim na czele.

Codzienna nowelka „Expressu"

P. Pawlenko

Wielka chwila

(fragment powieści pt. „Szczęście" odznaczonej Nagrodą Stalinowską)

— Opowiem wam zadziwiający wypadek z mojego życia — rozpoczął Woropajew. — Jest to moje osobiste przeżycie. Powierzam je wam jak przyjaciołom. Zrozumieliście? Żeby każdy z was wyciągnął zeń wniosek dla siebie samego. Wyłącznie dla siebie. Kilka dni temu miałem szczęście być wezwanym do Towarzysza Stalina. Wszedłem, kiedy właśnie kończył rozmowę ze starym ogrodnikiem...

— Z Iwanem Zacharyczem? — przerwał Cimbał. — No, no...

W pokoju zrobiło się cicho. Goście wstali z miejsc i otoczyli Woropajewa.

A on wstał zza biurka i zatrzymał się na środku pokoju.

— Stalin rozmawiał o czymś z ogrodnikiem. Proponował mu jakiś nowy sposób uprawy, czy szczepienia, a ten sprzeciwiał się mówiąc, że nasz klimat nie pozwala na wiele rzeczy.

Cimbał próbował coś wtrącić, ale nań syknęli.

— Towarzysz Stalin radził śmielej eksperymentować, nie bać się!

— Jasne, to był Iwan Zacharowicz — powiedział teraz Cimbał, jakby już upewnił się, z kim Stalin rozmawiał i był z tego niezadowolony. — Czterdzieści lat bawi się w ciuciubabkę z przyrodą.

— A potem — ciągnął dalej Woropajew — Towarzysz Stalin zaczął rozmawiać ze mną. Rozpytywał o ludzi, jak pracują, co za jedni... A ja opowiedziałem mu o was wszystkich... O Cimbale...

— Stalinowi? — zapytała odruchowo Stupina.

— ...O tobie Jurij, i o Nataszy, o tobie Gorodcow, o tobie Wiktorze, i o tobie Anko. O tym, jak wam ciężko i jak wiele tu robicie, jak zwyciężacie trudności, jak budujecie życie.

Wszyscy milczeli.

— Opowiedziałem, że ty, Gorodcow, śnisz o pszenicy.

— O Boże, co też wy, towarzyszu Woropajew... Jak wam ten język nie usechł... A co On?

— Przeszedł się, pomyślał i powiada: to jest tęsknota człowieka do tego, co jest dlań najważniejsze, do czegoś wielkiego. Polecił przekazać ci, że my jesteśmy tutaj jakby w drugim rzucie, rezerwa. Rozwiąże się zagadnienie chleba — i wtedy wezmą się do nas. A jeśli, powiada, będzie Gorodcowowi ciężko, przerzućcie go na step, do pszenicy.

Anka Stupina wyszła z ciemnego kąta, rozepchnęła tych, co byli stłoczeni wokół Woropajewa, stanęła przed nim blada i milcząca. Nie potrafiła zdobyć się na żadne pytanie, po prostu czekała...

Woropajew objął jej drżące ramiona.

— A o tobie opowiedziałem, jak przemaszerowałaś całą Europę, jak walczyłaś z faszystami w obozach, jaką świętą nienawiść do nieprzyjaciela wyniosłaś ze wszystkich doświadczeń. I On...

— Stalin? — zapytała ruchem warg.

— Tak! Powiedział: jeśli sama tylko nienawiść tej Stupinowej...

— Tak powiedział: Stupinowej?

— Tak. Jeśli samą tylko nienawiść tej Stupinowej kierować na właściwą drogę, góry, powiada, można przesuwać.

— Słusznie! Mogę. Prawdę powiedział! I nazwał mnie z nazwiska?!

Stupina rzuciła się Woropajewowi na szyję i, objąwszy go, rzekła:

— No i po cóż opowiadaliście o mnie? Jakże mam teraz żyć? No jak?

— To jest niby co? — Woropajew nie zrozumiał jej wzruszenia.

— Jakże mam teraz żyć? Stalin powiedział, że Stupina góry może z miejsca poruszyć... A ja co poruszyłam? Wkopaliście mnie po uszy. Żyłam sobie, nikt o mnie nie wiedział i nagle — a nuż wspomni kiedyś Towarzysz Stalin: a cóż ta Anna Stupina, jak tam ona, sprawdźcie, powie. Aż mnie strach bierze! Pewnie — może o mnie zapomni, a jeśli nie zapomni? Przecież teraz, to już nigdy nie odzyskam spokoju.

— Poczekaj, córuchno, my wszyscy jak bez głowy jesteśmy od tej rozmowy. Wygarniaj, Beniaminowiczu, wszystko do ostatniego słowa. Tu tajemnic żadnych nie może być.

Woropajew zaczął przekazywać słowa Stalina o tym, że rząd zajmie się zagadnieniami wyżywienia, jak w swoim czasie zajmował się przemysłem, że trudności są chwilowe, że powinni myśleć o tym, jak tu w tym kołchozie podnieść wydajność.

Gorodcow słuchał, marszcząc czoło z niezadowoleniem.

— Jakbyście w oblężenie wpadli, słowo honoru!

— W trudnej sytuacji nas postawiłeś — powiedział, kiedy Woropajew zakończył opowiadanie. — Żeś o nas dobrym słowem wspomniał, za to, ma się rozumieć, Bóg zapłać, a żeś nas przechwalił — to już przeciągnąłeś strunę. No bo może tak być: da rozkaz — sprawdzić. A u nas co?... Ech, jakiś ty nieostrożny człowiek, Aleksy Beniaminowiczu.

— Tak, „upiększyłeś"! — zgodził się z Gorodcowem Cimbał.

— Teraz chociażby żyły z siebie wypruj, a wyniki być muszą.

— Wygląda na to, jak byśmy dostali nagrodę, a za co — nie wiadomo — dodał Organow.

— A jakie tam eksperymenty robi ten ogrodnik, Iwan Zacharycz? — zapytał Jurij. — Potrzeba, żebyśmy temu Iwanowi Zacharyczowi przetrząsnęli duszę i dowiedzieli się, jaką radę dostał od Stalina. Chciwy staruszek! Wczoraj go widziałem — słowa mi nie powiedział.

— Powie ci! A przecież ten łysy diabeł sam za nic w świecie nie da sobie z tym rady! — i Cimbał powiedział do Gorodcowa: — pojedziemy do niego?

— Musowo! — odparł tamten. — Choćby zaraz działać. Jedźmy!

Zaczęli się żegnać.

Anna Stupina postanowiła jechać z nimi także, chociaż Lena ją powstrzymywała.

— Nie, nie, ja też pojadę, ja muszę! — nastawała Anka. — Wiesz Leno, ja stałam się jakaś inna. Jakbym w tej chwili wyrosła. Jakby mnie powierzono odpowiedzialne stanowisko. Nie, nie, za nic nie zostanę! Jakże tak? — I pierwsza wybiegła z pokoju na podwórze, pociągając za sobą wszystkich innych.

Kiedy furmanka ruszyła, Anka zaśpiewała i długo jej wysoki, prawie dziecięcy głos przenikał poprzez hałas uliczny.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Wiwat! Jest zając! Po dwudziestu latach polowań udało mi się nareszcie coś trafić! Jakże zdziwią się sąsiedzi! A może nawet gazety o tym napiszą?..



SOBEK: — Właśnie wracam z polowania z taką oto zdobyczą!
WICEK: — Dziwne, że ten zając nie ma nawet śladu postrzału.
SOBEK: — Zginął od kontuzji!



SOBEK: — Przy takiej okazji warto zapalić porządnego papierosa! Służę panom! Nie krępujcie się!
WICEK: — Kto by się krępował!
WACEK: — Co to, to nie my!..



WICEK: — A gdzie zając? Może nam się zdawało, że go pan miał?
SOBEK: — Zapewniam uroczyście, że własnoręcznie go przyniosłem i tutaj położyłem!

Robimy dziś zakupy

Sklepy otwarte do 6-ej wiecz.

Dziś, w ostatnią niedzielę przedświąteczna wszystkie sklepy łódzkie są otwarte, ażeby ułatwić ludności pracującej zaopatrzenie się w potrzebne artykuły.

Sklepy spożywcze można odwiedzać od 8-ej rano do 6-ej wieczór, zaś inne — od 9-ej rano do 6-tej wieczór. Jeśli idzie o PDT będzie również otwarty od 8-ej rano z uwagi na znajdujący się tu dział spożywczy.

Jutro zaś, aż do samej wigilii — sklepy będą czynne jak do wczoraj do 9-ej wieczór z tym, że część otworzy swe podwoje już o 6-ej rano. Natomiast w wigilię handel będzie się odbywał do 6-ej wieczór. (s)

DRN Łódź-Południe

obraduje we wtorek

W nadchodzący wtorek o godz. 18-ej w sali PZPR przy ul. Sopockiej 3-5 odbędzie się plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe.

Poza sprawami mniejszej wagi porządek dzienny przewiduje wygłoszenie referatu z okazji 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina oraz omówienie planu pracy DRN na rok 1950. (s)

Dziś w Wimie

impreza artystyczna

„Głosu Robotniczego"

W hali sportowej „Wimy" na Widzewie odbędzie się dziś o godz. 16-ej wielka impreza artystyczna zorganizowana przez „Głos Robotniczy" dla uczczenia 70-lecia urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

W programie deklamacje, śpiewy chóralne i produkcje muzyczne. Wstęp bezpłatny za okazaniem kuponów, zamieszczonych w „Głosie Robotniczym".

Idziemy po sprawunki!..

Pani Momciukowska pokazuje gościom swoją bibliotekę.

— Wspaniała — chwali jeden z panów. — Tyle pięknych książek i tak dobrze są utrzymane za wyjątkiem tej jednej. Dlaczego ta książka jest tak zniszczona?

— Bo ją stale pożyczam pomocnicy domowej w niedzielę do czytania.

— Jakto? Stale?.. W każdą niedzielę? I nie przykrzy jej się czytać tę samą książkę?

— O, nie... Książka jest ta sama, ale za każdym razem inna pomocnica...

* * *

Na rogu ulicy stoi żebrak. Podchodzi paniusia, daje mu pięć złotych, i powiada:

— Macie tu dziadku i proście Boga, żebym się do nieba dostała.

— Żebrak schował pięć złotych i mruczy:

— Diabli z taką klientką... Tylko wyzyskuje biednego człowieka... Widzisz ją! Jak chce jechać na dworzec, to musi za tramwaj płacić 15 złotych, a u mnie za pięć złotych do nieba chce dojechać...

* * *

Do Ubezpieczalni przychodzi kulejąca babina, chcąc dostać się do chirurga.

— A gdzież to ten dochtór przyjmuje?... — zwraca się do portiera .

— Drugie piętro na prawo!

— Tak wysoko?... — lamentuje babina. — Ja tam przecie nie zajdę swoimi chorymi nogami. Przecie tu jest winda. Możebym mogła pojechać nią na górę?...

— Owszem — odpowiada portier — może pani ale na to trzeba mieć pozwolenie.

— Dobrze, a gdzie mam iść po to pozwolenie?..

— Do naczelnego lekarza, trzecie piętro na prawo!...

W góry, w góry, miły bracie...

Narty — dla każdego!

Nowa atrakcyjna forma wczasów dla świata pracy. — Każdy może spędzić uroczo 2 tygodnie za niewielką opłatą

Narciarstwo zdobywa sobie coraz większą popularność. Do sportu tego garną się i młodzież i starzy, mężczyźni i kobiety. Jest to niewątpliwie najbardziej atrakcyjny ze wszystkich sportów zimowych. Cóż bowiem może być przyjemniejszego od zjazdów po pokrytych śniegiem zboczach górskich, od przemierzania na nartach wielkich połaci śnieżnych, gdy dokoła roztacza się piękna panorama spoczywającej w zimowym śnie przyrody?

Toteż przyklasnąć należy inicjatywie Funduszu Wczasów Pracowniczych, który w porozumieniu z Tow. Tatrzańskim i Tow. Krajoznawczym **zorganizował obecnie specjalny rodzaj wczasów dla miłośników narciarstwa.**

Na cel ten wybrano dwa malowniczo położone schroniska wysokogórskie: w Samotni nad Bierutowicami i na Przełęczy Karkonoskiej. **Schroniska urządzone są komfortowo. Zaopatrzono je w odpowiednią ilość butów i nart, które wypożyczać się będzie wczasowiczom, nie posiadającym własnego ekwipunku.**

Specjalnie zaangażowani instruktorzy poprowadzą kursy narciarskie oraz zorganizują wycieczki zarówno dla początkujących jak i zaawansowanych narciarzy.

Turnusy w schroniskach rozpoczynają się w dniach: **15 stycznia, 1 i 15 lutego, oraz 1 i 15 marca 1950 r.** Skierowania wydają referaty wczasów przy Okręgowych Radach Zw. Zawodowych w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Krakowie.

Amatorów na tego rodzaju wczasy interesuje niewątpliwie jakie są warunki tej imprezy i kto może w niej wziąć udział. Otóż udział może wziąć każdy robotnik i pracownik umysłowy bez względu na to czy pracuje w przedsiębiorstwie państwowym, spółdzielczym, miejskim czy prywatnym, o ile należy tylko do organizacji zawodowej.

Należy jedynie uzyskać z miejsca pracy zaświadczenie o urlopie wypoczynkowym oraz zaświadczenie lekarskie, że się nie cierpi na chorobę udzielającą się otoczeniu i z tymi dwoma dokumentami zgłosić się na ul. Traugutta 18, do referatu wczasów pokój nr. 10, aby uzyskać skierowanie na wczasy narciarskie.

A teraz druga niemniej ważna sprawa. Ile kosztują takie wczasy? I tutaj widzimy dowód głębokiej troski o pracownika — **ceny pobytu na wczasach narciarskich zostały bowiem skalkulowane wyjątkowo nisko, ażeby jak najwięcej osób mogło skorzystać z tego dobrodziejstwa.**

Za 2-tygodniowy pobyt w schronisku wraz z całodziennym utrzymaniem, sprzętem sportowym itd. płaci się zaledwie od 1.120 do 4.200 zł. w zależności od zarobków. Poza tym wczasowicze ci, tak samo jak i inni wyjeżdżający na normalne wczasy, korzystają z bezpłatnego przejazdu kolejowego w obie strony.

A na zakończenie — jeszcze jedna miła informacja. Otóż w górach i okolicach podgórskich Dolnego Śląska pada od kilku dni obfity śnieg. Gruba warstwa śnieżna pokryła już dokładnie zbocza górskie stwarzając doskonałe warunki dla narciarzy. W Szklarskiej Porębie, Karpaczu i innych stacjach klimatycznych wiele osób uprawia już sport narciarski i saneczkowy. Łatwo więc sobie wyobrazić jak pięknie jest w wysokogórskich schroniskach, gdzie widać tylko niebo i bezkresną przestrzeń śniegu... (s)

Spieszymy do sklepów masarskich

po mięso na święta

Szynki, boczek, wędliny, smalec i słonina czekają na odbiorców

Miejskie władze handlu ustaliły dokładny rozdzielnik zaopatrzenia świątecznego w mięso i przetwory mięsne dla naszego miasta. Poczynając od dnia dzisiejszego tj. niedzieli aż do wigilii tj. 24-go bm. sprzedaż mięsa i jego przetworów odbywać się będzie na następujące odcinki bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych.

Posiadacze bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych z miesiąca grudnia kat. PR-R otrzymają na odcinek nr. 14 **— po 2 kg. szynki, boczku wędzonego lub wędliny, zaś na odcinek 13 — po 2 kg. mięsa.**

Posiadacze bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych z grudnia kat. PR-S otrzymają na odcinek 14 **po 1 kg. wędliny, zaś na odc. 13 — po 1 kg. mięsa.**

Nieposiadający kuponów ani bonów mogą nabyć po pół kg. mięsa w środę dnia 21 bm. w wyznaczonych sklepach spółdzielczych i CZPM. Sklepy te wydadzą również po ćwierć kg. słoniny na kupujacego. Natomiast od wtorku 20 bm. sklepy spożywcze PSS-u będą wydawały każdemu po ćwierć kg. smalcu.

Jednocześnie Wydział Handlu komunikuje, że od wtorku 20 bm. sprzedawana będzie **słonina na grudniowe bony tłuszczowe kat. PR-R i PR-S.** Każdy posiadacz bonu otrzyma na odcinek 3 po pół kg. słoniny.

Dziś tj. w niedzielę wszystkie sklepy masarskie czynne są od 9-ej rano do 6-ej wieczór, a więc każdy zdąży odebrać szynki, boczek, mięso, wędliny, słoninę i smalec na święta. (k)

„Szybkościowce" łódzkie - gotowe!

System potokowo-taśmowy zdał egzamin

Murarze łódzcy mogą się poszczycić poważnym sukcesem. Pragnąc wzmożoną pracą uczcić 70-lecie urodzin Wodza międzynarodowego proletariatu Generalissimusa Stalina, podjęli szereg zobowiązań, których wypełnienie obecnie meldują.

Najpoważniejszym osiągnięciem jest ukończenie budowy systemem potokowo-taśmowym 10 „szybkościowców" na Stokach oraz zakończenie robót przy budowie jednego z bloków mieszkalnych przy ul. Zawiszy.

Ponadto wykończono na Starym Mieście pierwszy budynek osiedla robotniczego, gdzie jednak z powodu wilgoci nie wykonano jeszcze prac malarskich i nie ułożono podłóg.

Całkowicie wykończono też budynek przy ul. Kamiennej, bursę Państwowej Fabryki Zegarów przy ul. Tymienieckiego 48 dla 150 uczniów oraz domy dla pracowników Gazowni i przemysłu węgowego na Stokach.

Zakończono również zakładanie pełnej instalacji w gmachu szkoły partyjnej przy ul. Południowej 67. (ks)

Odbierajcie drzewo

bo wam przepadnie!

Wydział Budownictwa Zarządu Miejskiego w Łodzi komunikuje, że wydane na drugie półrocze rb. talony na drzewo muszą być zrealizowane w „Pagedzie" do dnia 24-go bm.

Niezrealizowane w tym terminie talony należy wraz z odnośnym pismem zwrócić do Wydziału Budownictwa (Piotrkowska 17, pokój 217) w dniu 27 bm.

Niezastosowanie się do powyższego spowoduje przepadek drzewa i niemożność wykorzystania przez Zarząd Miejski przydziałów ministerialnych na pilne budownictwo państwowe i społeczne, a tym samym uważane będzie jako rozmyślne działanie na szkodę interesu publicznego. (n)

Gwiazdka w „Arlekinie"

dla dzieci pracowników PCH

W sali teatru kukiełkowego „Arlekin" przy ul. Piotrkowskiej 150 odbyła się wczoraj „gwiazdka" dla dzieci pracowników Państwowej Centrali Handlowej.

Po produkcjach artystycznych, które licznie zebrana dziatwa szczerze oklaskiwała, nastąpiło rozdanie paczek z łakociami, które milusińscy przyjęli z niemniej szczerym zadowoleniem.

Zespół bawełnianej „dwójki"

przygotowuje się do występów

Uroczyste akademie ku czci Józefa Stalina urozmaicone będą występami artystów-robotników

Siedzimy wszyscy przy dużym stole świetlicy PZPB Nr 2. Obok w sali teatralnej robotnicy zmieniają dekoracje, przygotowując scenę do jutrzejszej akademii, zorganizowanej z okazji 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Jest nas tu spora grupka. A więc kierownik świetlicy ob. Galiński, dekorator ob. Werner i same „asy" tutejszych zespołów: dramatycznego i baletowego — młodzi chłopcy i dziewczęta, robotnicy i przodownicy pracy, a nierzadko i uczniowie Szkół Przemysłowych i Podstawowych.

— Jesteśmy trochę zmęczeni, przed chwilą bowiem dopiero wróciliśmy z akademii Centrali Handlowej Przemysłu Ceramicznego, na której wystąpiliśmy gościnnie z naszymi tańcami rosyjskimi. — Informuje nas któryś z młodych, jak się potem okazuje członek zespołu baletowego, występującego w „Biada rozumowi" Grybojedowa — Stefan Owczarek.

— Czy bierzecie udział w jutrzejszej akademii?

— Wszyscy jak jeden mąż! — padają odpowiedzi. — Dajemy bowiem prócz innych numerów artystycznych zbiorową recytację Michała Isakowskiego — pt. „Toast". W recytacji tej bierze udział ponad 40 osób.

— To jeszcze nie wszystko — dodaje szybko Irka Brzozowska — ja np. recytuję przepiękny wiersz Majakowskiego pt. „Partia"!

— To nasz najmocniejszy numer jutrzejszej akademii — mówi kierownik świetlicy. — Wiersz jest piękny, porywający i mocny, a poza tym nasza Irka mówi go naprawdę dobrze. Są w jej opracowaniu momenty, które chwytają człowieka za serce.

Prócz wyżej wymienionych utworów, sekcja dramatyczna opracowała na akademię stalinowską „Grenadę" Świetłowa, oraz „Komsomolców". Z wierszem „Lenin" wystąpi gościnnie „bawełniana jedynka". W ramach tego rodzaju wymiany aktorów balet PZPB nr 2 tańczy w dniu 18-go w sali „Ogniska" kompozycję na tematy radzieckie.

— Musimy się dzielić naszymi najlepszymi numerami; pragnieniem bowiem naszym jest, aby wszystkie akademie, zorganizowane ku czci Generalissimusa Stalina wypadły jak najlepiej i najuroczyściej. — wyjaśniają.

— Nasza napewno będzie jedną z lepszych — wtrąca ob. Ryszard Misztal, który na akademii recytuje „Grenadę". — Przecież przygotowaliśmy się solidnie. Taki np. Rysiek Sędziwy — słynny Czacki z sztuki Grybojedowa nie jedną godzinę spędził nad książką w celu właściwego przestudiowania recytacji. Albo nasza „Dżajla" — Halina Pojker, czy Roman Szpruch... Większość z nas to starzy ZMP-owcy, jakże więc moglibyśmy zrobić zawód fabryce, naszym starszym towarzyszom pracy, którzy nam przykazali:

— Młodzi, pamiętajcie... my organizujemy część oficjalną. Wam powierzamy artystyczną. Ufamy Wam, że się nie zawiedziemy.

Czas biegnie szybko na pogawędce, tym bardziej, że nie wszyscy tylko rozmawiają. Niektórzy wykończają dekoracje na jutro, jeszcze inni sortują czerwone chorągiewki.

Ciszę przerywają odgłosy młotów. — To nasi dekorują fabrykę! — wołają chłopcy — chodźmy popatrzeć, może przydamy się do pomocy!

Wychodzimy przed świetlicę. Jest dość późny wieczór, nie wiele można dojrzeć w słabym świetle latarni, ale przede wszystkim rzuca nam się w oczy duża, wspaniała czerwona gwiazda z portretem Generalissimusa Stalina, widniejąca jak symbol ponad bramą fabryki. Po obu jej stronach czerwone transparenty, które akurat robotnicy wciągają na szczyt bramy.

— To jeszcze nie wszystko — wołają do nas z góry. Przyjdźcie w poniedziałek, zobaczycie jak piękną będzie nasza fabryka! (w)

W dzień urodzin Józefa Stalina

bezpłatne seanse w kinach

Na ekranach — doskonałe filmy radzieckie

W związku z przypadającą w najbliższą środę 70-tą rocznicą urodzin Generalissimusa Józefa Stalina — kina łódzkie wyświetlać będą w tym dniu filmy radzieckie, mające związek z życiem Wielkiego Wodza klasy robotniczej, lub też obrazujące pracę codzienną i życie człowieka radzieckiego.

Aby umożliwić obejrzenie tych filmów jak największej ilości ludzi pracy, „Film Polski" organizuje w tymże dniu **specjalne bezpłatne pokazy, na których wyświetlane będą te same filmy, co i na seansach normalnych.** Dokładne godziny ich rozpoczęcia podane zostaną w terminie późniejszym, w kalendarzyku kinowym. W przybliżeniu możemy jednak już dziś powiedzieć, że w większości kin odbędą się one zamiast pierwszych seansów, w pozostałych zaś zamiast ostatnich.

I tak kina: Adria, Bałtyk, Hel, Polonia, Roma, Tęcza, Tatry, Wisła, Włókniarz, Wolność i Zachęta — zdecydowały na pierwszy seans, Bajka zaś, Muza, Rekord, Stylowy i Świt — na ostatni. Jedynie Gdynia da dwa bezpłatne seanse — pierwszy i ostatni.

Bilety wstępu wydaje Komitet obchodu 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Będą służyły światu pracy

Jeszcze przed świętami

otwarte będą pierwsze sklepy MHD w Łodzi

Donieśliśmy już o powołaniu dyrekcji Miejskiego Handlu Detalicznego w celu uzupełnienia sieci dystrybucyjnej uspołecznionych placówek handlowych.

Onegdaj w Gdańsku, Gdyni i Sopocie otwarto uroczyście pierwsze piętnaście sklepów MHD. Dalsza seria podobnych sklepów otworzy swe podwoje w innych większych miastach jeszcze w ciągu rb., a pod koniec przyszłego roku, cały kraj pokryje się siecią sklepów MHD z artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

Ta nowa forma handlu uspołecznionego ma służyć interesom świata pracy, a zwłaszcza robotników. Sklepy bowiem powstają przede wszystkim na peryferiach miasta w punktach, gdzie dotychczas nie było sklepów spółdzielczych

Jeśli idzie o Łódź, również projektowano to samo, ale wyłoniły się trudności lokalowe. Zaszła konieczność łączenia dwóch, trzech małych sklepików w jeden większy lokal, toteż uruchomienie sklepów na przedmieściach nastąpi dopiero po Nowym Roku.

Narazie do świąt uruchomi się pięć sklepów przemysłowych, a mianowicie: olbrzymi sklep chemiczny **przy ul. Piotrkowskiej 175**, gdzie sprzedawane będą wszelkie artykuły wchodzące w skład chemii użytkowej, sklep chemiczny-mydlarnię **przy ul. Zgierskiej 87**, sklep odzieżowy **przy ul. Piotrkowskiej 9**, sklep kapeluszy i kaplinów **przy ul. Piotrkowskiej 51** oraz sklep skórzany **przy ul. Traugutta 2.** Ostatnia placówka odciąży wydatnie mieszczący się opodal sklep „Bata" gdzie stale tworzą się długie kolejki po obuwie.

Sklepy spożywcze, podpadające pod kompetencje drugiej niezależnej dyrekcji MHD. uruchomione będą w pierwszych dniach 1950 roku. (i)

Na nowym mieszkaniu u Podymów

Trojaczki łódzkie

czekają na wózek i... na zwolnienie drugiego pokoju

Wczoraj odwiedziliśmy małż. Podyma, którzy przeprowadzili się już do uzyskanego dzięki naszemu apelowi nowego mieszkania przy ul. Więckowskiego 52.

Jak nas informuje szczęśliwa matka, trojaczki chowają się zdrowo. Jedynie Elżunia zaczęła ostatnio nieco grymasić i przez dwanaście godzin nie przyjmowała pokarmu, ale teraz już wszystko dobrze. Pytamy, czy p. Podyma ma dużo pracy.

— O tak, ciągle trzeba czuwać nad nimi.

Mówiąc to pochyla się nad Kr. sią, poprawiając jej troskliwie poduszkę. — Byłabym bardzo zadowoloną — dodaje gdybym mogła mieć jakiś wózek. Obiecano mi już jeden, ale na razie nic z tego. A szkoda, bo mogłabym wywozić moje pociechy na świeże powietrze. Tak jest mi trochę za trudno brać całą trójkę na ręce.

Małż. Podyma mają poza tym również kłopoty ze swoim nowym mieszkaniem. Chwilowo zajmują tylko jeden pokój. Reszta zajmowana jest jeszcze przez współlokatora, który obiecuje się codziennie wyprowadzić, ale jak dotąd kończy się to tylko na... obiecankach.

Pytamy jeszcze będącego w domu Jasia, synka Podymów, czy jest zadowolony z siostrzyczek.

Chłopiec namyśla się chwilę, wreszcie odpowiada, że nie. Wolałby braciszków.

— Ale co— dodaje filozoficznie — tak musi być, bo nawet tatuś powiedział, że teraz kobiety są górą.

Opuszczamy mieszkanie Podymów z przeświadczeniem, że te drobne kłopoty, jakie jeszcze mają, znikną w najbliższych dniach i nic już nie będzie stało na przeszkodzie wychowaniu trojaczków na zdrowe i pełne życia dziewczynki. (l)

Nasze Rady

JEDNA Z WIELU: Kochana Pani! Użyła Pani pseudonimu „jedna z wielu". Wydaje nam się jednak, iż jest Pani raczej jedną z niewielu kobiet tak nierozsądnie i bezpodstawnie zazdrosnych o swego męża. Czy to, że mąż Pani przychodzi do domu późno, że nie ma dla Pani tyle czasu, jak by Pani chciała, nie nasuwa Pani uwagi, iż może zajęty jest on pracą na terenie swego zakładu pracy, lub pracą społeczną czy polityczną? Nie można przecież być dziś tak naiwną i żyć w tak wąskim kręgu zainteresowań, by nie dostrzegać rzeczy naprawdę wielkich, przeobrażających życie całego naszego kraju, a nie tylko jednej rodziny. Radzimy Pani przemyśleć tę sprawę a napewno inaczej będzie Pani patrzeć na zajęcia pozadomowe swego męża. Polecamy również gorąco pracę społeczną w szeregach Ligi Kobiet. Adres: Andrzeja 1.

* * *

W. B. R. P.: Należy zapytać się otwarcie koleżanki, co jest powodem takiego jej postępowania wobec Pani. Być może, że mimo woli wyrządziła jej Pani czymś przykrość. W takich więc wypadkach lepiej sprawę wyjaśnić, niż zastanawiać się i zamartwiać niedomówieniami.

* * *

MATURZYSTKA 13: Nie możemy Pani pomóc w tej sprawie. Sytuacja mieszkaniowa jest w Łodzi narazie dość trudna. Jeżeli więc ma Pani możność mieszkania wraz z rodziną nie może Pani liczyć na przydział własnego mieszkania. Jeżeli jednak warunki domowe układają się w ten sposób, że uniemożliwiają Pani naukę, może spróbuje Pani korzystać ze świetlicy instytucji w której Pani pracuje. Pozdrawiamy Panią serdecznie i życzymy pomyślnego ukończenia szkoły.



59)

— Ja wiem, że powstają ośrodki na dużych wsiach. W dawnych magnackich domach otwiera się przedszkola i żłobki. W mojej wsi nie ma żłobka ni przedszkola. Upłynie jeszcze dużo czasu, nim znajdzie się tyle odpowiednich ludzi, by starczyło na wszystkie wsie. I tylu lekarzy, żeby każdy chłop mógł się leczyć. Bogaty, czy biedny. Może z czasem lekarze zrozumieją, że i wieś na nich czeka...

Przetarł nagle oczy.

—Koleżanka mi wybaczy — rzekł raptem zmieszany. — Nie powinienem zawracać głowy taką gadaniną.

— Przeciwnie! Bardzo jestem panu wdzięczna, że mi tyle powiedział. Ja... nie uwierzycie pewnie, ja właśnie chcę się poświęcić leczeniu dzieci biednych. Daleka przede mną droga, nic jeszcze nie umiem. Wy, szczęśliwy, już kończycie.

Podniósł się, jego twarz już nie płonęła. Przygasł i schmurniał.

— Gdybym jeszcze miał takich, jak ja, ze dwóch i ze dwie kobiety. Zrobilibyśmy wiele!

Podała mu impulsywnie ręce.

— Ja pójdę z wami. Zanim jeszcze skończę, wszystkie wakacje i każde święta spędzę z wami, tam, na robocie. Pomogę, w czym będę umiała. Jeżeli mnie zawezwiecie, przyjadę.

Patrzył na nią długo, wnikliwie, badał i nie dowierzał...

— — — — — — —

Stołówka rozbrzmiewała gwarem. W kuchni, przy okienku, Monika uwijała się razem ze swymi pomocnicami. Nakładała mięso i podawała dalej. Inne ręce nakładały jarzynę, inne kartofle. Talerze frunęły prawie w powietrzu. Była to godzina, kiedy zmobilizowane były wszystkie siły. Nie wolno było tracić ani chwili czasu. Przerwa obiadowa trwała tylko godzinę, a stołówka napełniała się trzykrotnie. O ile na początku, godzina wydawania obiadu napełniała Monikę panicznym lękiem, czy aby tylko ugotowane będzie i rozdane na czas, o tyle teraz pracowała już ze spokojem. Nie miała obowiązku asystować przy wydawaniu obiadów. To już należało do kucharek. Jednak pracowała razem z innymi, po pierwsze, aby było sprawniej, po drugie, żeby dopilnować porcji. Zresztą czuła doskonale, że jej obecność wpływa na pracownice.

Była zmuszona usunąć zupełnie dawny personel, aż do najskromniejszej babci, obierającej jarzyny. Kradły wszystkie. Obecny personel został przyjęty na innych warunkach. Nie było podających i pomocy kuchennych. Wszystkie robiły to, na co była kolej. Nie było uprzywilejowanych. Sama Monika dawała przykład niezmordowanej pracy. Była wszędzie. I na targowisku, z magazynierem i w kuchni, przy kucharkach i na sali, przy podawaniu obiadów.

Robotnicy odnosili się do niej zrazu dość sceptycznie. Obiady oczywiście odrazu się poprawiły, ale tak bywa przy wszelkich zmianach. Za parę tygodni i ta gospodyni „nawali".

Tymczasem wygląd stołówki zmienił się na lepsze. Wprawdzie na stołach nie było obrusów, ale deski lśniły, wyszorowane do czystości. Monika marzyła o ceracie. Niestety, na razie trzeba było wydawać na inne rzeczy.

Co najwięcej zdumiewało robotników, nienawykłych do „luksusów", to kwiaty doniczkowe, rozstawione na stołach. Były to zwykłe prymulki, ale kwitły barwnie i przyjemnie było zatrzymać znużony wzrok na ich drobnych kwiateczkach.

Kulesza dostrzegał każdą najmniejszą zmianę na korzyść w stołówce i czekał z lękiem, czy Monika się nie zniechęci do ogromu pracy, jaką nakładały na nią nowe obowiązki. A jeżeli nawet nie zniechęci się, czy da sobie radę na dłuższą metę? Budżet stołówki był nienaruszalny, trzeba było dobrze kalkulować, by obiady były zdrowe, smaczne i trzymały się ram budżetu.

Gdy widział Monikę zabieganą, z głęboką bruzdą troski wokół ust, robił sobie wyrzuty, iż wciągnął ją do takiej orki.

Na terenie fabryki odnosił się do niej bardzo oficjalnie, żeby nie dawać powodu do komentarzy, co Monika uważała za całkiem słuszne. Ale ile razy zetknęli się ze sobą, wzrok Kuleszy łagodniał, jego usta miękły. To jej wystarczało. Był dobrym przyjacielem, czuła to.

(D. c. n.)

W ogniu krytyki robotników

Błędy i niedociągnięcia PPB

Przedsiębiorstwo musi usprawnić swą pracę, aby sprostać zadaniom w przyszłym roku. — Klasa robotnicza Łodzi z niecierpliwością czeka na nowe mieszkania

Wczoraj odbyła się w Łodzi odprawa aktywu technicznego Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, na którą przybył m. in. prezydent miasta — Marian Minor oraz delegat Ministerstwa Budownictwa — ob.Szymborski. Na odprawie, w drodze krytyki i samokrytyki, dokonano przeglądu działalności PPB za cały rok oraz wytyczono plany na sezon następny.

Rok 1949 cechuje zasadnicza przemiana struktury przedsiębiorstw budowlanych i znaczny wzrost ich wydajności w porównaniu z ubiegłymi latami. Wyraża się to w wykorzystaniu sum, wyznaczonych dla nich w planie inwestycyjnym na rb., przy czym PPB zamyka ten rok przerobieniem ponad 3 miliardów złotych, uzyskując 142 procent wydajności.

Jest to osiągnięcie, którego lekceważyć nie można. Ale nie można też przejść do porządku dziennego nad bardzo licznymi brakami i błędami, które cechowały działalność przedsiębiorstwa i uniemożliwiły osiągnięcie jeszcze lepszych rezultatów.

Gdyby np. ktoś zechciał się bliżej zająć jakością robót wykonywanych przez PPB, doszedłby do wniosku, że w wielu wypadkach graniczy ona z partactwem. Bo jak można inaczej osądzić wykonywanie robót, które już po roku wymagają poprawek, jeśli nawet nie całkowitej przeróbki? Dotyczy to szczególnie robót tynkarskich i stolarskich.

Szwankujące dostawy

Jeszcze gorzej dzieje się na odcinku przygotowania materiałów budowlanych, gdzie brak jakiejkolwiek planowej działalności. *Niedbalstwo takie powodowało niejednokrotnie wstrzymanie zaczętych robót, gdyż materiał nie docierał na czas na budowle. Charakterystycznym jest tutaj wypadek, że po pewien rodzaj materiału zwracano się do Poznania, podczas gdy znajdował się on w nieprzebranych ilościach... w magazynie PPB w Łodzi.* Nikt o nim jednak „nie wiedział", ponieważ w instytucji nie znano zwyczaju sporządzania remanentów.

Te szwankujące dostawy wiążą się zresztą z organizacją transportu, która — jak to w czasie dyskusji stwierdzili sami robotnicy — *niweczy całkowicie ich zapał i entuzjazm, jaki niewątpliwie wnoszą w każdy rodzaj spełnianej przez nich pracy.* Na cóż bowiem zdadzą się ich chęci, a nawet możliwości wykonywania 300 procent normy, jeśli z winy dyrekcji transport jest niewykorzystywany i organizowany w sposób, który wprowadza na teren budowli chaos o bezład.

Jeśli w takich warunkach możemy jeszcze mówić o wzniesieniu jakiegokolwiek budynku w rekordowo szybkim czasie, *to jest to jedynie i wyłącznie zasługą niestrudzonych załóg robotników budowlanych, które wszelkimi siłami starają się nadrobić szkody i opóźnienia, spowodowane przez wadliwą organizację pracy transportu i innych działów, ustalaną przez dyrekcję PPB.* Udaje im się to dlatego, że jako robotnicy najlepiej rozumieją potrzeby klasy robotniczej naszego miasta, która czeka niecierpliwie na nowe mieszkania.

Główna bolączka

Opóźnienia te nie wypływają zresztą z samej tylko wadliwej organizacji transportu. W niemniejszym stopniu powoduje je także *nieterminowe nadsyłanie dokumentacji technicznej, co w okresie lata było najgłówniejszą bolączką ruchu budowlanego w Łodzi* Przykładem mogą służyć Bałuty, gdzie właściwe roboty budowlane rozpoczęto dopiero w czerwcu a więc ze stratą kilku miesięcy drogocennego czasu. Nie należą też do wyjątku wypadki, że kiedy już po nadesłaniu dokumentacji technicznej zaczęto pracę, po pewnym czasie trzeba ją było przerwać, a to dlatego, że dopiero na terenie budowli zauważono w niej karygodne błędy. I znów trzeba było czekać, aż nadejdzie nowa dokumentacja techniczna.

A czekać trzeba nieraz dość długo, gdyż dokumentację sporządza się w Warszawie. Nie ma bowiem w Łodzi powołanej do tego instytucji. *I tutaj należałoby się spodziewać od PPB wyraźniejszych dążeń do ścisłego powiązania terenu budowli z placówką planującą, dostarczającą materiałów technicznych. Niestety, dążeń tych nie było, albo były bardzo mgliste i słabe.*

Ponadto, aby tok pracy był właściwy i wykonywanie robót jeszcze szybsze, musi się organizować narady wytwórcze, na których omawia się problemy, związane z produkcją. Narad takich odbyło się w PPB dość dużo, bo około 400, ale nieomal wszystkie „odbębniano" na biurokratyczną modłę. *Nie zastanawiano się na nich nad usprawnieniem pracy, nad wprowadzeniem nowych, socjalistycznych metod pracy, nad oszczędnością, która w PPB nie istnieje nawet na papierku.*

Trzeba z tym skończyć!

Taki system pracy daleko nie prowadzi. Trzeba z nim skończyć jak najszybciej, dążąc do całkowitego wyeliminowania błędów i mankamentów, które w tym roku były tak liczne.

Dążyć do tego trzeba tym usilniej, że rok następny nakłada na łódzkie przedsiębiorstwa budowlane ogromne zadania, związane z wykonaniem planu inwestycyjnego, który w r. 1950 opiewa na znacznie większe sumy niż w rb. Z tej puli przypadnie na PPB poważna suma 4 i pół miliarda złotych, czyli przewyższająca kwotę z rb. o przeszło miliard złotych.

Pracę w następnym sezonie trzeba będzie tak zorganizować, aby ułatwić zadanie zastępom robotników budowlanych i stworzyć im warunki, w których ich entuzjazm i energia znalazłyby pożywkę do wytężonej pracy. Jeśli im się je stworzy, klasa robotnicza Łodzi może być spokojna: robotnicy budowlani zdwoją i potroją wysiłki, aby kryzys mieszkaniowy poważnie w przyszłym roku załagodzić! (kł)

Echa afery p. starosty

Nie pomógł fałszywy adres

Wspólnik Bonieckiego trafił do Milencina

W ubiegłym miesiącu pisaliśmy o skierowaniu do obozu pracy na okres dwóch lat b. starosty północnego Łodzi, Kazimierza Bonieckiego. Boniecki dopuścił się szeregu nadużyć, działając na szkodę odbudowujących się Bałut.

M in. przywłaszczył sobie pieniądze, wpłacone do kasy starostwa przez jednego z przedsiębiorców tytułem zaliczki na przydzielone do rozbiórki domy. W 1947 r. sprzedał firmie „Gentleman" 60 rolek papy z posiadanych przez Starostwo zapasów, polecając księgować transakcję jako sprzedaż... połówek cegieł. Za „przysługę" tę miał otrzymać trzy płaszcze gumowe. Zawierając umowę z tartakiem w Zimnejwodzie na dostawę drzewa budulcowego, Boniecki zaaprobował ceny drzewa łącznie z dostawą, mimo że koszt transportu pokrywało starostwo, płacąc w ten sposób podwójnie za dostawę każdego metra drzewa.

W jego ciemnych machinacjach pomagał mu urzędnik **starostwa Jan Troszkiewicz, zam. przy Al. Kościuszki 21.** Troszkiewicz nawiązał w sierpniu 1947 r. kontakt z jednym z przedsiębiorców, zgłaszających się w celu otrzymania zezwolenia na rozbiórkę zniszczonych obiektów, obiecując mu pomyślne załatwienie jego sprawy po otrzymaniu łapówki. Otrzymawszy około pięćdziesiąt tysięcy zł. wręczył pewną sumę Bonieckiemu który ją przyjął.

Troszkiewicz skazany został łącznie z Bonieckim na sześć miesięcy obozu pracy. Nie można go jednak było tam skierować ponieważ podczas przesłuchań podał fałszywy adres. Dopiero obecnie udało się go odnaleźć i wczoraj wysłano go do Milencina. (m)

Ciuchy, miękkie i... sardynki

Na łódzkich bazarach

Po akcji Komisji Specjalnej na kombinatorów padł blady strach — Trzeba się nareszcie zabrać do uczciwej pracy!

— Amado mio! Kochać nie warto! Koncert życzeń we własnym domu! Najnowszy zbiór piosenek za jedyne dwadzieścia złotych!

Plac Tamfaniego zaczyna się właściwie już od ulicy Wieńcowej, przyszłej trasy P — P. Obok zachrypniętego sprzedawcy piosenek stoi starszy mężczyzna. Na ramionach ma przewieszone damskie futro. Czarne źrebaki. Kiedy go mijam, spogląda na mnie spodełba. Dalej kilka kobiet z kuponami materiałów i rozmaitymi drobiazgami, jakaś handlarka z koszykiem pełnym żółtych, zakurzonych i nieapetycznych ciastek.

— Cukiernicze! Cukiernicze! Tylko dwadzieścia pięć złotych!

W pobliskiej wnęce leży ktoś i smacznie chrapie. Powiodły mu się pewno dzisiaj „interesy" i uraczył się nieco za obficie alkoholem....

* * *

Jesteśmy na placu. Przy stoisku stoi dwoje młodych ludzi! Na pewno małżeństwo. On trzyma w rękach parę butów, ona mówi coś do niego ze złością i odchodzi. Sprzedawca stara się go przekonać.

— Te buty warte są dwa razy tyle. Ja tylko dlatego je panu tak tanio sprzedaję, że poczułem do pana sympatię...

Młody człowiek waha się jeszcze.

— Słuchaj pan młodej żony. a ładnie pan wyjdziesz — tłumaczy mu sprzedawca.

Nieco dalej elegancko ubrana kobieta nie wyglądająca na handlarkę, zachwala sprzedawaną przez siebie marynarkę.

— Niech pan ją weźmie, to żelazo nie towar. Ona jeszcze pana przeżyje!

Marynarka wygląda, jak by się miała przy pierwszym deszczu zupełnie rozlecieć.

* * *

Przechodzimy obok skleconych z desek budek. Można tu dostać skórki futrzane, wytarte tak, że nadają się chyba tylko na wyściółki do butów, prymitywnie wykonane dewocjonalia, płyty gramofonowe, pamiętające jeszcze czasy „charlestona" i najrozmaitsze drobiazgi, których przeznaczenia trudno nawet nieraz odgadnąć.

Inni handlarze rozłożyli na ziemi wielkie płachty, na których poukładali oferowane do sprzedaży przedmioty. Puszki z mięsem i sardynkami stoją obok starych damskich butów i drewnianych uchwytów do żelazek.

Nowe materiały sprzedaje się „na chodząco" — z ręki. Ci, którzy nimi handlują, dzielą się na dwa rodzaje. Są tu tacy, którzy handlem łańcuszkowym trudnią się zawodowo. Przy sobie nie mają oni nigdy więcej jak jeden kupon jakiegoś materiału, resztę zaś przechowują w którymś z pobliskich domów, płacąc regularnie miesięczne „komorne". Jeśli znajdzie się klient, który chce im zapłacić żądaną cenę, pokazują mu próbki i dopiero po uzgodnieniu ceny przynoszą żądany kupon. Skąd biorą towar — nie wiadomo...

Pozostali, to ci, którzy na bazary przyjeżdżają prosto z Domu Towarowego. Przywożą oni ze sobą dwa czy trzy kupony, wykupione przed chwilą na legitymacje związkowe, własne czy kogoś z rodziny, chcąc je tu odsprzedać z odpowiednim zyskiem. To „początkujący". Uda im się raz czy dwa, zasmakują w handlu łańcuszkowym i stają się stałymi bywalcami placu Tamfaniego. Nie uda się — odsprzedają towar handlarzom i wracają do domu.

Ich istnienie stanowi doskonałą wymówkę dla handlarzy zawodowych. Nie zdarzyło się jeszcze, aby któryś z nich, schwytany z dowodami winy, tłumaczył się inaczej, jak: — Ja to dopiero po raz pierwszy.....

* * *

W drewnianej budce, służącej za herbaciarnię — ruch. Przy stoliku obok mnie siedzi jeszcze kilka osób. Dwóch wyraźnie już zalanych. Ale chyba nie pitą przez siebie „herbatą". Jeden z nich odzywa się do drugiego:

— Ale w piątek ci się bracie udało!

Drugi kiwa z zadowoleniem głową.

— Bo ja tego ze Specjalnej znam z widzenia. Jak go tylko zobaczyłem, to myślę, bracie, krewa. Rzucam towar i walę do Antka. Cały czas przymierzałem buciki. Ale i tak zabrali kilku naszych chłopaków...

— Tak, tak bracie — przytakuje mu jego kolega. — A widziałeś tego co go złapali z „miękkimi". W butach je trzymał, a mimo to wpadł. Jak tak dalej pójdzie, to zdaje mi się, że niedługo trzeba się będzie zabrać do uczciwej pracy.

* * *

Prędzej niż wam się zdaje, panowie handlarze, prędzej niż wam się zdaje! (af)

Rozrzutni lokatorzy

nie przyznają się do wina...

W związku z naszym artykułem o szastaniu wodą. Komitet Domowy przy ul. Andrzeja 7 nadesłał nam obszerny list, komunikując w nim m. in., że zużycie wody na jednego lokatora wynosi nie jak podaliśmy 198 litrów na dobę, lecz 83 litry.

Dalej Komitet wyjaśnia, że przyczyną zużywania dużych ilości wody w tej posesji jest znajdująca się tu wytwórnia... wina.

Jeszcze raz sprawdziliśmy nasze dane i przekonaliśmy się, że są najzupełniej wierne. Przeciętna, obliczona na podstawie kartoteki przedsiębiorstwa miejskiego Kanalizacja i Wodociągi, wykazuje ponad wszelką wątpliwość 198 litrów na dobę dla każdego lokatora.

A co do wytwórni wina — to już inna sprawa. Od dawna smakosze twierdzą, że niektóre burgundy i tokaje z wytwórni prywatnych są bardzo cienkie...

Nasi przodownicy



BARBARA SZNYCER.

Młoda tkaczka PZPB nr 3 Barbara Sznycer z niedowierzaniem odczytuje swoje nazwisko, wydrukowane w gazecie.

— A jednak otrzymałyśmy nagrodę w konkursie — woła uradowana w stronę swej towarzyszki pracy. — Nie było to łatwo, bowiem wiele innych tkaczy i tkaczek osiągało doskonałe wyniki w ramach konkursu na najlepszą jakość tkaniny. Ale czego nie dokaże zgrana, kolektywna praca, ujęta regulaminem współzawodnictwa?.

— Na tych 6 krosnach wygrałyśmy 150 tys. złotych — z dumą prezentuje nam p. Basia swoje warsztaty. — Ale też dbałyśmy o nie, że lepiej już nie można było. Czyściłyśmy każdą śrubkę w warsztacie, sprawdzały przed pracą osnowy, odkurzały i chroniły przed zabrudzeniem. Takie starania przyniosły nam w rezultacie ponad 50 proc. extry przy wysokim przekroczeniu bazy akordowej.

— Basiu! Kończcie już rozmowę, czyżbyś zapomniała, że to dziś sobota i że jutro jest nasza konkursowa uroczystość w teatrze Nowym? Jest jeszcze tyle w domu do zrobienia... woła od strony umywalni koleżanka z zespołu.

— Do zobaczenia, w niedzielę, w teatrze Nowym!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — Dziś teatr nieczynny

Nowy — godz. 16 i 19.15 „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA". Przedstawienie zamknięte.

Powszechny — godz. 19.15 „ROZBITKI".

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" — godz. 19.15.

„OSA" — „WZYWA WAS TAJMYR" — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Konik garbusek — 14, 16, 18, 20, poranek 11.
BAŁTYK — Oddział Z-8 — 17, 19, 21.
BAJKA — Narzeczona z Turkmenii — 16, 18, 20.
GDYNIA — Aktualności Nr 53.
HEL — Młoda gwardia — II-ga seria — 14, 16, 18, 20, poranek 10, 12.
MUZA — Wilcze doły — 16, 18, 20, poranek 9, 11.
POLONIA — Bitwa o Stalingrad — 15, 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Kino nieczynne z powodu remontu.
ROBOTNIK — Kino nieczynne z powodu remontu.
ROMA — Arinka — 16, 18, 20, poranek 9.
REKORD — Goal — 14, Skarb — 16, 18, 20.
STYLOWY — Spotkanie nad Łabą — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16, 18, 20.
TĘCZA — Bogaty plon — 15, 19, 21.
TATRY — Wschodnie zaloty — 16, 18, 20, poranek 9.
WISŁA — Oddział Z-8 — 16.30, 18.30, 20.30,
WŁÓKNIARZ — Bitwa o Stalingrad — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Bogaty plon — 16, 18, 20, poranek 9, 11.
ZACHĘTA — Ulica graniczna — 16, 18.30, 21, poranek 9, 11.30.

Zobowiązania sportowców Wrocławia

dla uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina winny być przykładem dla innych okręgów. — WKS Legia organizuje całodzienną imprezę bezpłatną

Dla uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina sport wrocławski powziął następujące zobowiązania:

1. Rada Kultury Fizycznej przy ORZZ zobowiązuje się nawiązać bezpośredni kontakt z Radą Sportu Wiejskiego, odbywać co miesiąc wspólne posiedzenia i omawiać na nich wszystkie zagadnienia Woj. Rady Sportu Wiejskiego, służyć pomocą techniczną i organizacyjną;

delegować na okres 6 miesięcy 2-ch stałych członków Rady ORZZ na posiedzenia Rady Sportu Wiejskiego.

2. Zrzeszenie „Spójnia" zobowiązuje się wprowadzić do Zrzeszenia i uaktywnić 3.000 młodzieży, zatrudnionej w przedsiębiorstwach prywatnych m. Wrocławia.

3. Zrzeszenie „Związkowiec" — udzielać po przez Koło przy Zw. Zaw. Grafików w oznaczone dni tygodnia porad w zakresie opracowania gazetek ściennych dla świetlic w kołach i klubach Zw. Zaw.

4. Zrzeszenie „Budowlani" — udzielić pomocy przy budowie stadionu jednej ze szkół zawodowych, przez pomoc materiałową i techniczną.

5. Zrzeszenie „Stal" — wybudować i zaopiekować się Ogródkiem Jordanowskim na kolonii Muchobor. Dostarczyć do Ogródka Jordanowskiego wszelkich urządzeń do gier dla przedszkola.

6. Zrzeszenie „Ogniwo" — nawiązać bezpośredni kontakt z LZS w Goździkowcach - Oława, wysyłając tam na treningi i zaprawy w okresie zimowo-wiosennym swoje drużyny w różnych dyscyplinach sportu oraz ofiarować sprzęt i instruktorów.

Dzisiaj we Wrocławiu WKS „Legia" organizuje całodzienną imprezę (od 10-tej do 20-tej) ku czci 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. W programie przewidziano międzymiastowy mecz siatkówki Wrocław — Bytom, czwórmecz koszykówki, z udziałem „Polonii" (Warszawa) — „Polonii" (Bytom) — AZS (Wrocław) — „Legii" (Wrocław).

Poza tym odbędą się walki szermiercze, z udziałem zawodników „Związkowca" i „Budowlanych" i zapaśnicze — z udziałem zawodników ligowego zespołu „Pafawag" oraz pokazy gimnastyczne.

Ogniwo ku czci Tow. Stalina

podjęło w uchwalonej rezolucji szereg zobowiązań

Zarząd Zrzeszenia i klubu sportowego „Ogniwo" w Łodzi zorganizował Akademię ku czci Tow. Józefa Stalina z okazji 70-tej rocznicy urodzin.

Program przewidywał część oficjalną i artystyczną.

Przy szczelnie wypełnionej sali Akademię otworzył prezes klubu Wróblewski, prosząc na przewodniczącego Zrzeszenia, Władysława Sosińskiego.

Treściwy referat o działalności Tow. Stalina wygłosił prelegent Ł.K. P.Z.P.R. tow. kpt. Jaskólski.

Po zakończeniu referatu wpłynęła do prezydium rezolucja, która po odczytaniu przyjęto przez aklamację.

Na zakończenie części oficjalnej odegrano „Międzynarodówkę", a następnie odbyła się część artystyczna.

Do

Generalissimusa JÓZEFA STALINA

My członkowie Klubu i kół sportowych Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo" w m. Łodzi, zebrani dnia 16. XII. 1949 r. na uroczystej Akademii, przesyłamy Ci Generalissimusie Stalinie najserdeczniejsze życzenia długich lat życia i pracy dla dobra postępu i pokoju światowego.

Zobowiązujemy się wzorować na wspaniałych osiągnięciach sportu radzieckiego oraz podejmujemy następujące zobowiązania:

1) Podniesienie ideologicznego poziomu członków.

2) Uaktywnienie działalności kół sportowych przez wprowadzenie współzawodnictwa oraz przestrzegania dyscypliny sportowej.

3) Osiągnięcie jak najlepszych wyników sportowych.

Kto zdobędzie puchar WUKF

Na meczu pływackim ŁKS Włókniarz – Związkowiec Zryw mogą posypać się nowe rekordy okręgowe i Polski

Dzisiaj o godz. 17 odbędą się ciekawe towarzyskie zawody pływackie pomiędzy ŁKS. Włókniarzem a Związkowcem-Zrywem. Stawką tego spotkania jest puchar przechodni ufundowany jako nagroda dla zwycięskiego zespołu. Kluby te są najsilniejsze w naszym okręgu, będzie to zatym jakby walka o moralny tytuł mistrza.

W zawodach weźmie udział niemal cała kadra reprezentacyjna pływactwa łódzkiego, to też konkurencja będzie bardzo silna. Nic więc dziwnego, iż **zapowiedziano szereg prób pobicia rekordów okręgowych, a nawet Polski** w wyścigach indywidualnych oraz w sztafetach.

Program męskich konkurencji obejmuje wyścigi na 400 m. i 100 m. stylem dowolnym, 200 i 100 m. stylem klasycznym, 100 m. stylem grzbietowym, wreszcie sztafety 4x100 m. st. zmiennym i 5x500 m. st. dowolnym.

W programie konkurencji żeńskich ujrzymy biegi na 100 m. stylem dowolnym, klasycznym, motylkowym i grzbietowym oraz sztafetę 4x500 m. stylem dowolnym.

Głównymi aktorami dzisiejszych zawodów są amatorzy na tytuły rekordzistów Polski: **Boniecki i Jera** na 400 m. st. dow. **Pronieweczówna** w swej rozumie się specjalności, a więc „setka" stylem klasycznym, **Nikodemski i Dobrowolski** na 200 m. klasycznym oraz sztafeta męska **Związkowca-Zryw** 4x100 stylem zmiennym. Poważnie wydają się być również zagrożone niektóre rekordy okręgowe, zwłaszcza 100 m stylem dowolnym i grzbietowym pań.

Ambitne plany czołówki pływackiej Łodzi zadają wiele pracy Komisji Sportowej ŁOZPł. Nie tak dawno, bo zaledwie 10 bm. ustalono najnowszą listę rekordów okręgu, a już następnego dnia okazała się ona nieaktualna, gdyż niedziela 11 grudnia przyniosła na zawodach w Łodzi i Warszawie **aż osiem nowych wyników lepszych od tych, które figurowały w tabeli rekordzistów, w tym dwa rekordy Polski.** Nie sądzimy jednak ażeby był to powód do narzekań ze strony członków Komisji Sportowej. Jesteśmy raczej skłonni wierzyć, że z tej pracy, która stwarzają jej zawodnicy i zawodniczki, Komisja Sportowa jest raczej zadowolona i z chęcią zawsze ją będzie spełniała, każda bowiem poprawa wyników przyjmowana jest z największą radością.

Wszystko wskazuje na to, że i po dzisiejszym dniu członkowie Komisji Sportowej będą musieli zakasać rękawy i zabrać się do mniej lub więcej gruntownej korekty listy rekordowej.

Rekordową ilość punktów

zdobyli koszykarze Spójni na Kolejarzu (Toruń) 85:56

Koszykarze Spójni nie sprawili zawodu i zgodnie z przewidywaniem pokonali w meczu mistrzowskim Kolejarza (Toruń) tak wysoko, że jednocześnie ustanowili rekord zdobytych punktów w tegorocznych mistrzostwach.

Początkowo nie zanosiło się na tak wysokie zwycięstwo, gdyż łodzianie, trzeba to przyznać, zagrali słabiej aniżeli w poprzednich spotkaniach. Drużyna natrafiła na dość silny opór i to jakby wybiło ją z uderzenia. Zapanował nastrój pewnego zdenerwowania i chociaż był moment w pierwszej połowie, że Spójnia prowadziła różnicą 14-tu punktów, pierwsza połówka dała jej zaledwie wynik 37:34.

Widoczna poprawa nastąpiła w drugiej części gry. Spójnia podyktowała ostre tempo, zagrała przy tym spokojniej i skuteczniej. Wprawdzie poziom gry nieco się obniżył, ale piłka częściej trafiała do kosza.

Kolejarz okazał się wcale niezłym zespołem i pokazał grę, która w zupełności usprawiedliwia porażkę jakiej Warta doznała w Toruniu. Goście grali szybko, nieźle kombinowali, lecz widać było, iż są przyzwyczajeni do gry na sali o większych wymiarach. W drugiej połowie Kolejarz nieco opadł na siłach i w dobrym początkowo kryciu przeciwnika widać było już poważniejsze luki. Spójnia, mając zapewnione zwycięstwo, dała do gry w ostatnich minutach graczy rezerwowych. Ostateczny wynik 85:56 (37:33) dla Spójni.

Dzisiaj z Kolejarzami toruńskimi gra ŁKS Włókniarz. Mecz rozpoczyna się o godz 19. Dla ŁKS. Włókniarza przeprawa ta łatwa nie będzie.

Wysokie zwycięstwo lotników radzieckich w hokeju

W ramach rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Związku Radzieckiego, odbyło się na stadionie „Dynamo" w Moskwie spotkanie, między drużyną lotników WWS a młodym zespołem kolejarzy moskiewskich — „Lokomotiv".

Młodzi kolejarze okazali się zbyt słabym przeciwnikiem dla drużyny zeszłorocznego wicemistrza — WWS, która odniosła wysokie zwycięstwo w stosunku 9:0

OGNIWO – DKS 9:7

Zwycięstwo, mimo dwóch walkowerów

Wczoraj w sali Elektrowni odbyły się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo kl. A. okręgu łódzkiego pomiędzy drużynami OGNIWA a DKS (ALEKSANDRÓW). Zwycieżyli pięściarze OGNIWA w stosunku 9:7. Wyniki poszczególnych walk.

W muszej STRZELECKI zwyciężył na punkty POGORZELSKIEGO, w koguciej JACHIMIAK (DKS) otrzymał punkty walkowerem z braku przeciwnika, w piórkowej KUBIAK już w drugiej rundzie zmusił ZWIERZCHOWSKIEGO do poddania się, w lekkiej KACZMAREK również w drugiej rundzie wygrał przez poddanie się NOWIKA, w półśredniej GRYDZIKOWSKI zremisował z PAWLAKIEM, w średniej SŁAWNIEWICZ wygrał walkowerem wskutek niedowagi JACHNIKA (Ogniwo) w walce towarzyskiej zwyciężył jednak JACHNIK. W półciężkiej PIÓRKOWSKI przegrał w pierwszej rundzie przez techn. k. o. z WALASZCZYKIEM, a w ciężkiej GAMPE pokonał na punkty ADAMCZYKA. Na pierwszym miejscu podaliśmy pięściarzy Ogniwa.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel 137-47 Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-09426